

Michał Zawadzki

Rzeczywistość kryminalna prezentowana w telewizji a opinia publiczna (analiza kryminologiczna z uwzględnieniem wyników badania ankietowego mieszkańców Gdańska)

Współcześnie w Polsce, jak zresztą na całym świecie, środki masowego przekazu, a szczególnie telewizja są podstawowym źródłem informacji o rzeczywistości. Dotyczy to zwłaszcza rzeczywistości społecznej i politycznej, w tym również przestępczości, działalności wymiaru sprawiedliwości i policji. Media z wielu względów bardzo chętnie sięgają właśnie po informacje dotyczące rzeczywistości kryminalnej. Jednakże działając w warunkach postępującej komercjalizacji i walki konkurencyjnej w miejsce obiektywnej informacji otrzymujemy przesycony sensacją, zafałszowany obraz tej rzeczywistości. Nieobiektywna zaś i fałszywa informacja medialna o tej problematyce uniemożliwia prawidłowy rozwój i wyraz opinii publicznej w tej dziedzinie, przez co stanowi bardzo poważny problem społeczny i ma daleko idące konsekwencje¹.

W celu zbadania i potwierdzenia powyższej tezy, zawężonej do telewizji jako medium o największym wpływie na współczesną opinię publiczną, na przełomie stycznia i lutego 2002 roku przeprowadziłem badanie ankietowe. Badanie, w oparciu o przygotowaną przez siebie ankietę typu *self-report* zrealizowałem na 54-osobowej próbie mieszkańców różnych dzielnic Gdańska. Ankieta składała się z 42 pytań, w tym 40 pytań zamkniętych, 1 półotwartego i 1 otwartego.

¹ Chodzi mi tu przede wszystkim o rzeczywistość kryminalną prezentowaną w różnego rodzaju programach informacyjnych, publicystycznych i dokumentalnych.

W badaniu wzięło udział 28 kobiet (51,9%) i 26 mężczyzn (48,1%). Respondentów podzielono na trzy grupy:

- 18 – 30 lat: 18 osób (33, 3%),
- 31 – 49 lat: 19 osób (35, 2%),
- 50 i więcej lat: 17 osób (31, 5%).

Wykształcenie respondentów kształtowało się następująco:

- 3 osoby z wykształceniem podstawowym (5, 5%),
- 13 osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym (24, 1%),
- 28 osób z wykształceniem średnim (51, 9%),
- 10 osób z wykształceniem wyższym (18, 5%).

W ankiecie zostały uwzględnione następujące zagadnienia:

1. Przeciętna, dzienna ilość godzin poświęcanych przez respondentów na oglądanie telewizji.

2. Źródła wiedzy respondentów o rzeczywistości kryminalnej (tj. przestępczości, działalności sądownictwa, policji, itp.).

3. Postrzeganie i stosunek respondentów do informacji o rzeczywistości kryminalnej prezentowanych w telewizji.

4. Postrzeganie przez ankietowanych przestępczości, jej obecnej struktury i dynamiki w Polsce.

5. Poglądy na bezpieczeństwo w skali lokalnej i ogólnokrajowej.

6. Poczucie osobistego bezpieczeństwa oraz związane z tym poczuciem zachowania mające na celu zapewnienie sobie bezpieczeństwa.

7. Postrzeganie przez respondentów osoby przestępcy.

8. Postawy ankietowanych wobec polityki kryminalnej i swojej roli w zapobieganiu przestępczości.

9. Opinie o działalności organów kontroli formalnej – sądów i policji.

Przedstawię teraz, na tle wyników powyższego badania, najistotniejsze moim zdaniem, aspekty wpływu medialnego obrazu rzeczywistości kryminalnej na publiczną opinię o tejże rzeczywistości. Należy dodać, iż badanie ze względu na stosunkowo niewielką próbę nie jest reprezentatywne, ale pozwala na wyciągnięcie pewnych ogólnych wniosków.

1. Przeciętna, dzienna ilość godzin poświęcanych przez respondentów na oglądanie telewizji.

Ankietowani mieli tu do wyboru jedną z pięciu odpowiedzi. Odpowiedź a) 0–1 godz., wybrało 20,4% respondentów, odpowiedź b) 1-3 godz., 57,4%; odpowiedź c) 3-5 godz., 18,5%; odpowiedź d) 5-7 godz., 3, 7%; odpowiedzi e) 7 i więcej godz., nie wybrała żadna osoba.

Jak widać prawie 3/5 respondentów poświęca na oglądanie telewizji od 1 do 3 godzin dziennie, a prawie 1/5 od 3 do 5 godzin. Można jednak przypuszczać, że odpowiedzi, jakich udzielili na to pytanie respondenci, nie są w pełni zgodne z prawdą. Po pierwsze dlatego, iż nałogowe oglądanie telewizji nie jest uznawane w społeczeństwie jako wartościowy sposób wykorzystania wolnego czasu, do którego ludzie chętnie by się przyznawali. Po drugie telewizja jest bardzo często tłem rodzinnego życia (odbiornik włącza się po wejściu do domu, a wyłącza tylko dlatego, że idzie się spać), a w takiej sytuacji trudno oczywiście określić, ile czasu poświęca się na oglądanie telewizji.

Zgodnie z badaniami CBOS-u z 1996 roku, przeciętny Polak poświęcał dziennie ponad 4 godziny na oglądanie telewizji (w tym kontekście ciekawymi wydają się wyniki innego badania, z którego wynika, że rozmowy z dziećmi zajmują przeciętnie zaledwie 7 minut dziennie). Nawet jeśli przyjmujemy, że ilości wynikające z mojej ankiety są bliskie prawdy, to i tak są one znaczące, zważywszy, że przeciętnie 8 godzin dziennie poświęcamy na pracę i tyle na sen.²

2. Źródła wiedzy respondentów o rzeczywistości kryminalnej (tj. przestępczości, działalności sądownictwa, policji).

Aż 63% respondentów wskazało telewizję jako podstawowe źródło, z którego czerpią informacje o rzeczywistości kryminalnej. Daleko za nią uplasowały się prasa (25,9%), radio (7,4%), rozmowy z przyjaciółmi (1,8%), inne źródła (1,8%).

Warto w tym miejscu przywołać wyniki badania ankietowego przeprowadzonego w Warszawie pod koniec 1993 roku³. Respondenci tego badania w niespełna 2/3 przypadków (62,9%) stwierdzili, że informacje na temat przestępczości docierają do nich często, a nawet bardzo często. W większości (67,5%) byli zarazem zdania, że są to informacje rzetelne: ani zbyt przesadzone, ani zbyt skromne (informacje telewizyjne, jako odpowiednio wyważone, oceniło wtedy 65,7% ankietowanych).

Biorąc pod uwagę odpowiedzi na oba powyższe pytania, w pełni uprawnionym staje się wniosek o przeogromnym wpływie telewizji na

² Por. A. Kania: *Telewizor nasz powszedni*, „Tygodnik Powszechny”, 1996, nr 22.

³ E. Bieńkowska: *Mieszkańcy Warszawy o przestępczości i karaniu za przestępstwa (refleksje na tle wyników badania ankietowego)*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, Warszawa 1997, nr 14, s. 50–65. Kompleksowo o metodologii i wynikach tego badania, patrz: E. Bieńkowska, J. Wojciechowska: *Przestępczość i inne problemy społeczne w świetle własnych doświadczeń i poglądów mieszkańców Warszawy*, „Studia Prawnicze”, 1993, nr 4, s. 22–46.

kształtowanie się opinii publicznej o rzeczywistości kryminalnej w Polsce, a w związku z tym także, choć pośrednio, na działalność sądownictwa, policji, czy ustawodawstwo karne. Nietrudno więc dostrzec, jak oddziaływać może fragmentaryczne i fałszywe informowanie o rzeczywistości kryminalnej w telewizji na obraz tej rzeczywistości w opinii społeczeństwa.

3. Postrzeganie i stosunek respondentów do informacji o rzeczywistości kryminalnej prezentowanych w telewizji

Korespondują z wynikami wyżej wspomnianego badania warszawskiego, odpowiedzi na pytanie dotyczące zadowolenia z ilości informacji na temat przestępczości podawanych w telewizji. 75,9% respondentów było z ich ilości zadowolonych lub raczej zadowolonych. Wiadomości tych według nich nie było ani za dużo, ani za mało. Natomiast niezadowolonych lub raczej niezadowolonych było tylko 24,1% odpowiadających (w tym niezadowolonych 9,3%).

Aczkolwiek należy podkreślić, iż przy pytaniu: „Czy uważa Pan(i), że dzięki oglądaniu w telewizji doniesień na temat przestępczości można być o niej dobrze poinformowanym?”, proporcje między odpowiedziami „tak” lub „raczej tak” i „nie” lub „raczej nie”, rozkładały się już nieco inaczej. Mianowicie, 48,2% respondentów sądziło, że oglądając telewizję można być dobrze poinformowanym o przestępczości, zaś niewiele więcej, bo 51,8%, że nie można.

Kolejnym było pytanie, czy na podstawie informacji telewizyjnych można uzyskać podstawową wiedzę o przebiegu i zasadach procesu karnego. Zdecydowana większość, bo 81,5% respondentów stwierdziła, że „nie” lub „raczej nie”. Natomiast jedynie 18,5%, że „tak” lub „raczej tak”. Jak widać edukacyjne oddziaływanie telewizji w tej dziedzinie jest oceniane negatywnie, zresztą jak najbardziej słusznie, przez ponad 4/5 ankietowanych. Sytuacja taka jest niepokojąca szczególnie dlatego, że jedną z najistotniejszych funkcji telewizji winno być edukowanie społeczeństwa, zwłaszcza w sprawach tak istotnych ze społecznego punktu widzenia, jak obowiązujące prawo karne materialne i procesowe. Pamiętać o tym powinna przede wszystkim telewizja publiczna, która jest szczególnie ustawowo do tego zobowiązana.

Mimo, iż 75,9% respondentów było zadowolonych z ilości informacji na temat przestępczości obecnych w telewizji, to 88,9% odpowiadających uważało, iż istnieje potrzeba prowadzenia większej ilości dyskusji telewizyjnych, w których mówiłoby się o przyczynach powstawania i problemach zwalczania przestępczości w Polsce (szczególnie z udziałem

specjalistów z dziedziny prawa karnego). Przeciwnego zdania było 11,1% respondentów.

4. Postrzeganie przez ankietowanych przestępczości, jej obecnej struktury i dynamiki w Polsce.

Na przełomie 1989/90 roku nastąpił w Polsce jak i zresztą w innych państwach postkomunistycznych bardzo poważny wzrost przestępczości ujawnionej. Wtedy to liczba przestępstw stwierdzonych wzrosła z 547.589, czyli 1439,6 na 100 tys. mieszkańców w 1989 roku do 883.346, czyli 2313,5 na 100 tys. mieszkańców w 1990 roku. Warto się zastanowić, czy dane statystyczne obrazują rzeczywisty wzrost przestępczości i czy należy go łączyć głównie ze zmianami politycznymi, społecznymi i ekonomicznymi w Polsce i w całej środkowo-wschodniej Europie.

Dość powszechnie bowiem wskazuje się, iż główne przyczyny takiego stanu rzeczy leżały gdzie indziej. Po pierwsze, statystyki policyjne w państwach komunistycznych podlegały poważnej manipulacji ze względów politycznych. Po drugie, państwa te były w znacznej mierze odgródzone od świata zewnętrznego, nie istniało też, w porównaniu do państw zachodnich, tak wiele okazji do popełniania przestępstw. Każdy obywatel czuł na sobie baczne spojrzenie nienormalnie rozbudowanego aparatu represji karnej. Poza tym, po 1989 roku znacznie zmniejszyła się przestępczość nieujawniona (zmieniły się zasady selekcji ścigania na etapie podejmowania decyzji o wszczęciu lub odmowie ścigania, zmianie uległy zasady statystycznej rejestracji przestępstw stwierdzonych, wzrosła gotowość obywateli do zgłaszania faktu doznania wiktymizacji)⁴. Podobnie kwestie te przedstawiały się w byłym NRD przed i po zjednoczeniu.

Biorąc pod uwagę wszystkie wskazane powyżej problemy, należy podkreślić, iż wszelkie porównania stanu przestępczości z okresów przed i po 1989 roku, należy czynić z daleko posuniętą ostrożnością.

Przyglądając się dynamice przestępczości w ostatnim pięcioleciu widać wyraźny wzrost, choć warto też zwrócić uwagę na zmniejszenie rozmiarów przestępczości kryminalnej – przeciwko życiu i zdrowiu oraz przeciwko

⁴ J. Błachut, J. Widacki: *Przestępczość w Polsce w latach 1990-1996*, w: *Bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo*, J. Widacki, J. Czapska [red.], Lublin 1998, s. 15-22. Por. także: M. Zajder: *Przestępczość w okresie transformacji*, w: *Prawne i administracyjne aspekty bezpieczeństwa osób i porządku publicznego w okresie transformacji ustrojowo-gospodarczej: materiały z konferencji naukowej, Mierki 26-27 października 2000*, .W. Bednarek, S. Pikulski [red], Olsztyn 2000, s. 232-242 oraz H. Kury, K. Krajewski, *Problem lęku przed przestępczością*, „Przegląd Sądowy”, 1996 r., nr 5, s.4-9.

mieniu w 2001 roku. Należy także dodać, że porównując statystyki przestępstw popełnionych przypadających na 100 tys. mieszkańców w krajach europejskich (zdając sobie oczywiście sprawę z uproszczonego i orientacyjnego charakteru takich porównań) Polska jest ciągle krajem stosunkowo bezpiecznym.

Spójrzmy teraz, co na temat dynamiki przestępczości w ciągu ostatnich 5 lat sądzą respondenci omawianego badania. Otóż 20,9% badanych uznało, iż przestępczość w Polsce w tym okresie wzrosła przerażająco (w tym 25% wszystkich kobiet i 15,4% mężczyzn). 53,7% respondentów uznała, że przestępczość w tym okresie wzrosła znacząco (57% kobiet i 50% mężczyzn), 3,7%, że wzrosła, ale niewiele (7,7% mężczyzn), a 22,2%, że utrzymała się na tym samym poziomie (tu 17,9% kobiet oraz 26,9% mężczyzn).

Kolejne pytanie dotyczyło struktury przestępczości i brzmiało: „Których przestępstw jest Pana(i) zdaniem najwięcej?” Spośród możliwych czterech grup przestępstw (nazwy grup odpowiadały tytułom czterech rozdziałów części szczególnej kodeksu karnego), żaden z respondentów nie wskazał przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, 26% respondentów wskazało przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, 29,6% wskazało przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu, a 44,4% - przestępstwa przeciwko mieniu.

Rozkład odpowiedzi na powyższe pytanie wskazuje na znaczące niedoinformowanie sporej części społeczeństwa w zakresie struktury przestępczości. Przestępstwa przeciwko mieniu zdecydowanie dominują w strukturze przestępczości (stanowią zazwyczaj około 70% ogółu przestępstw), dla przykładu w 2001 roku było ich 854.277. Przestępstwa o charakterze gospodarczym (bo jak należy przyjąć tę ogólniejszą grupę mieli na myśli respondenci wybierając odpowiedź „przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu”) stanowiły w 2001 roku 103.521 przypadków, natomiast przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu było w tymże roku 34.057⁵.

Fakt, że aż 26% odpowiadających uznało, iż w Polsce dominują przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu (w rzeczywistości stanowią one około 3,5% ogółu przestępstw) wynika ze zdecydowanej nadreprezentacji tej kategorii przestępstw w środkach masowego przekazu. Podobnie należy tłumaczyć wybór 29,6% respondentów wskazujących przestępstwa o charakterze gospodarczym jako dominujące w Polsce. Prawie codziennie w telewizji, a szczególnie w prasie jesteśmy informowani o nowych aferach gospodarczych. Rzeczywiście, wzrost przestępstw z tej grupy jest obecnie

⁵ Dane ze statystyk zamieszczonych na stronie internetowej Komendy Głównej Policji: <http://www.gov.pl/statys.html>

największy, nie zmienia to jednak faktu, iż skoro media są podstawowym przekazicielem informacji i mają tego pełną świadomość, powinny zadbać o to, by informacje te były rzetelne, gdyż niedoinformowanie lub fałszywe informowanie opinii publicznej o tej problematyce prowadzi do sytuacji, w której ludzie nie zdają sobie sprawy wiktymizacją jakimi przestępstwami są najbardziej zagrożeni i łatwiej mogą stać się ofiarami rzeczywistego czynu kryminalnego (zwracając nadmierną uwagę na inne rodzaje przestępstw – te, które są najbardziej eksponowane przez media).

Obraz przestępczości wykreowany w mediach staje się skałą, według której powszechnie definiuje się sytuacje przestępcze (chodzi mi tu o czyny zabronione, nie stan przestępczości) w społeczeństwie. Jest on do tego stopnia zogniskowany na najpoważniejszych przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu oraz mieniu i tak sugestywny, iż jesteśmy skłonni nie dostrzegać, a nawet nie uznawać za „prawdziwe” czyny zabronione czynów, których doświadczamy w rzeczywistości najczęściej (tj. np. wykroczenia w ruchu drogowym, drobne kradzieże, oszustwa, przemoc w rodzinie).

Następnie respondenci mieli wskazać przestępstwa o największej dynamice wzrostu na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Zgodnie z policyjnymi statystykami największy, bo aż 40% w 2000 roku i prawie 30% w 2001 roku, wzrost odnotowano w odniesieniu do przestępczości o charakterze gospodarczym. 46,3% ankietowanych wskazało przestępczość o charakterze gospodarczym, 31,5% - wskazało przestępczość przeciwko życiu i zdrowiu, a 22,2% - przestępczość przeciwko mieniu.

Nasuują się tu podobne refleksje do poczynionych w odniesieniu do poprzedniego pytania. Zwłaszcza dokonany przez aż 31,5% respondentów wybór przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu jako charakteryzujących się największym wzrostem wynika z tego, iż media dosłownie bombardują opinię publiczną informacjami o szczególnie brutalnych i krwawych przypadkach czynów przeciwko życiu i zdrowiu, nie podając przy tym prawie w ogóle danych rzeczywistych. Tworzą tym samym w świadomości społecznej obraz niezwykle wzrostu i zagrożenia przestępczością z użyciem przemocy. Obraz ten nawet przy uwzględnieniu znacznego wzrostu nasilenia tej przestępczości daleki jest od rzeczywistości.

Na pytanie dotyczące zabójstw popełnianych przez nieletnich, 29,6% respondentów stwierdziło, iż w ciągu ostatnich 2 lat, ich liczba wzrosła przerażająco, 53,7% respondentów, że wzrosła znacząco, 9,3% respondentów, że wzrosła, ale niewiele, zaś 7,4% respondentów uznało, iż liczba tych zabójstw pozostała mniej więcej taka sama. Żaden z ankietowanych nie wybrał odpowiedzi „spadła”. Jak wskazują statystyki policyjne, w 1997 roku zanotowano najwięcej takich zabójstw, tj. 36. Następnie w 1998 – 29, w 1999

– 28, a w okresie nas interesującym – tj. w roku 2000 i 2001, było ich odpowiednio – 16 i 20.⁶

Media bardzo często przy wyborze konkretnych informacji kierują się obowiązującą w danym okresie czasu „modą” na określone przestępstwa, będącą wynikiem wzajemnego oddziaływania między poszczególnymi środkami masowego przekazu, tworząc w świadomości odbiorców tzw. „fale przestępczości”. Do niedawna taką „modą”, obecnie nieco już nieaktualną, były doniesienia o morderstwach dokonywanych przez nieletnich (szczególnie dzieci). Jak widać z danych statystycznych przedstawionych przeze mnie powyżej, „moda” ta nie miała pokrycia w rzeczywistości. Natomiast ilość tego typu informacji obecna w polskich mediach oraz skrupulatność w przedstawianiu ich najdrobniejszych i najdrastyczniejszych szczegółów, sprawiła, że przypadki te urosły niemal do rangi ogólnonarodowej epidemii i wywołały powszechną panikę. Przekłada się to jak widać i na odpowiedzi respondentów omawianego tu badania.

Kolejne pytanie również dotyczyło głośnych medialnie w ostatnim czasie przestępstw, które w ankiecie określiłem jako „przestępstwa seksualne popełniane przez pedofili”, czyli czyny wypełniające znamiona art.200 §1 k.k. oraz art. 200 §2 k.k. Ponad 7% respondentów było zdania, iż wzrost tej przestępczości był w ciągu ostatnich 2 lat przerażający, 25,9% - że był znaczący i również 25,9% - że był niewielki. 38,9% ankietowanych uznała natomiast, że liczba tych czynów utrzymuje się na tym samym poziomie, a 1,9% było zdania, że ilość popełnianych przestępstw tego rodzaju spadła. Innymi słowy niespełna 3/5 badanych uznało, że liczba tych przestępstw wzrosła w ciągu ostatnich 2 lat. Takie samo spostrzeżenie można by poczynić opierając się jedynie na informacjach płynących ze środków masowego przekazu. Jednak statystyki dostarczają nam przeciwnych informacji. Mianowicie, jeśli chodzi o doprowadzenie małoletniego poniżej lat 15 do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności (art. 200 §1 k.k.) to w 1997 roku zanotowano 2210 takich przestępstw, w 1998 roku 1875, w 1999 – 1659, w 2000 – 1506, a w 2001 – 1448. Jeśli zaś chodzi o utrwalanie treści pornograficznych z udziałem wyżej wspomnianej osoby poniżej 15 lat (art. 200 §2 k.k.), to w 1999 roku zanotowano 14 takich przestępstw, w 2000 – 12, a w 2001 również 12.⁷

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem.

5. Poglądy na bezpieczeństwo w skali lokalnej i ogólnokrajowej.

14,8% respondentów uznało, że Polska jest krajem bezpiecznym, 63% - że jest mało bezpieczna, natomiast 22,2% - że jest krajem niebezpiecznym lub bardzo niebezpiecznym. Żaden z respondentów nie uznał, że Polska jest krajem bardzo bezpiecznym. Innymi słowy aż 85,2% Gdańszczan ocenia stopień bezpieczeństwa w Polsce jako niewystarczający.

Z drugiej jednak strony, swoją dzielnicę za niebezpieczną uznało jedynie 3,7% respondentów, za mało bezpieczną – 42,6%, zaś za bezpieczną aż 53,7%. Podobne wyniki przynoszą ogólnopolskie wyniki badań CBOS-u. Na przykład: w 1998 roku na pytanie, czy Polska jest krajem, w którym żyje się bezpiecznie, $\frac{3}{4}$ ankietowanych odpowiedziało, że nie, jednocześnie 72% ankietowanych określiło miejsce, w którym mieszka (dzielnicę, osiedle, wieś) jako bezpieczne i spokojne⁸.

Paradoks ten wynika z tego, że ocena bezpieczeństwa w naszym miejscu zamieszkania wynika z naszych własnych doświadczeń, ewentualnie doświadczeń, którymi podzielili się z nami nasi najbliżsi, sąsiedzi czy znajomi, natomiast ocena bezpieczeństwa w kraju kształtowana jest przede wszystkim przez informacje o tym bezpieczeństwie, które docierają do nas za pośrednictwem mediów. W sytuacji gdy doniesienia te ograniczają się do przedstawiania tylko przestępstw najgroźniejszych i najbardziej brutalnych, a jednocześnie informacji takich jest bardzo dużo, dochodzimy do przekonania, że choć w naszym sąsiedztwie nie obserwujemy jakichś wyjątkowo nasilonych przejawów przestępczości, to jednak wszędzie indziej, a przynajmniej w większości innych miejsc, występują one bardzo wyraźnie.

Fakt, że ocena bezpieczeństwa dokonana przez respondentów zależy od liczby i rodzaju otrzymywanych informacji o przestępczości, potwierdzają wyniki badań przeprowadzonych przed 1989 rokiem, w czasach kiedy media nie informowały o rzeczywistym stanie przestępczości, utrzymując, iż w najlepszym i najszcześliwszym z ustrojów politycznych, przestępczość odgrywa - jako problem społeczny - marginalne znaczenie. Otóż np. w badaniach z 1987 roku na pytanie, czy Polska roku 1987 jest krajem, w którym żyje się bezpiecznie, twierdząco odpowiedziało 74% respondentów. Jeszcze w 1988 roku połowa badanych (50,2%) stwierdziła, że w Polsce w porównaniu z

⁸ *Niebezpiecznie w kraju, bezpiecznie w okolicy*, „Gazeta Wyborcza”, z dnia 9 kwietnia 1998 r.

innymi krajami żyje się bezpieczniej, podczas gdy uważający, że żyje się tu mniej bezpiecznie stanowili zaledwie 8,8%.⁹

Już po transformacji ustrojowej, kiedy zniesiona została cenzura, a media podporządkowane zostały prawom gospodarki rynkowej i w całkowicie odmienny sposób zaczęły informować o przestępczości oraz innych problemach społecznych, odsetek osób uważających, że w Polsce nie żyje się bezpiecznie, wzrósł przeciętnie do 70–75% w latach 1991–2001.¹⁰

6. Poczucie osobistego bezpieczeństwa oraz związane z tym poczuciem zachowania mające na celu zapewnienie sobie bezpieczeństwa

Jak twierdzą P. Williams i J. Dickinson, „lęk przed przestępczością jako problem społeczny powinien być traktowany z równą powagą co prewencja i redukcja samej przestępczości”. Jeśli lęk ów utrzymuje się w pewnych granicach, może być pożyteczny: ludzie świadomi zagrożeń będą unikać nierozsądnych zachowań i skuteczniej chronić się przed wiktylizacją. W ten sposób zmniejszyć się może liczba potencjalnych celów przestępnych, a tym samym nasilenie przestępczości. Jeżeli jednak nasilenie lęku przekracza pewne rozmiary, staje się on zjawiskiem szkodliwym. Przede wszystkim prowadzić może do istotnych zmian w stylu życia i obniżenia jego jakości. Rodzi także poczucie niezadowolenia ze sposobu, w jaki państwo wykonuje swe funkcje wewnętrzne, i podważa legitymację prawa karnego i wymiaru sprawiedliwości. To z kolei prowadzić może do zjawiska „prywatnego” wymiaru sprawiedliwości, szczególnie gdy sądy postrzegane są jako zbyt łagodne, wykazujące więcej troski o sprawcę przestępstwa niż o jego ofiarę. W ten sposób lęk przed przestępczością zmniejsza również zakres społecznej akceptacji dla reformy i racjonalizacji prawa karnego i takich instrumentów polityki karnej, jak dekryminalizacja, dekarceracja czy resocjalizacja, prowadząc do rozszerzenia zakresu kryminalizacji i zwiększenia punitowności prawa karnego.¹¹

W badaniu przeprowadzonym przez OBOP w 1985 roku około połowa ankietowanych określiła stopień poczucia osobistego bezpieczeństwa jako „średni”, blisko 33% - jako „wysoki lub raczej wysoki”, jedynie 10% - jako „niski lub raczej niski”. Wyniki badania 1988 roku były zbliżone.¹²

⁹ Podaję za: J. Szumski: *Spoleczne poczucie zagrożenia przestępczością w Polsce*, w: *Polska lat dziewięćdziesiątych: przemiany państwa i prawa*, M. Mozgawa [red.], Lublin 1997, s. 329-339.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ H. Kury, K. Krajewski: *op. cit.*, s.3.

¹² J. Szumski: *op. cit.*, s. 329.

Po transformacji ustrojowej poczucie osobistego bezpieczeństwa Polaków, podobnie jak ocena bezpieczeństwa w skali całego kraju (patrz pkt.5), uległo bardzo znacznemu pogorszeniu. W badaniu z 1996 roku prawie połowa (47%) ankietowanych uznała przestępczość za źródło osobistego strachu, przez co uplasowała się ona na pierwszym miejscu wśród problemów budzących niepokój Polaków. Po raz pierwszy wyprzedziła ona takie źródła obaw jak „brak pieniędzy na życie”, „pogorszenie zdrowia własnego i najbliższych”, „brak pieniędzy na leczenie” oraz „utratę pracy”. Obawę ową wyrażały najczęściej osoby zamieszkujące w dużych miastach, najgorzej sytuowani materialnie, kobiety i osoby starsze.¹³

Jak wskazują wyniki innych badań strach ten wykazuje ciągle tendencję rosnącą. Za przykład mogą posłużyć wyniki badań zrealizowanych na zlecenie organów administracji zespolonej wśród mieszkańców miast województwa warmińsko-mazurskiego (w listopadzie 1999 roku) i województwa podlaskiego (w kwietniu 2000 roku), w których wysokie osobiste poczucie zagrożenia przestępczością wykazali ankietowani tak z jednego (71%), jak i z drugiego (81,7%) województwa.¹⁴

Strach ten bardzo wyraźnie zaznacza się w tym, iż ludzie z obawy przed przestępczością rezygnują z wieczornego wychodzenia z domu, unikają określonych miejsc uznając je za niebezpieczne, ograniczają spotkania z przyjaciółmi i rodziną, a także wykazują dużą nieufność w stosunku do ludzi obcych, nawet w sytuacjach, w których ludzie ci potrzebowaliby pomocy. Noszą ze sobą różnego rodzaju broń i rozwija się w nich podatność na stanie się ofiarą czy sprawcą czynu.

W badaniu *International Crime Survey (ICS)* z 1992 roku, 45,4% respondentów wskazało, iż po zmroku czują się w okolicy swego miejsca zamieszkania bardzo niebezpiecznie lub niebezpiecznie. Odsetek ten dawał Polsce absolutne pierwszeństwo wśród 20 krajów, w których przeprowadzono to badanie. Przeciętna dla Europy wynosiła 30,3%.¹⁵

Z kolei z badania ankietowego przeprowadzonego w 1995 roku w Krakowie wynika, że w swoim domu w dzień czuło się bezpiecznie 88% odpowiadających, zaś wieczorem tylko 56%. Natomiast w najbliższej okolicy

¹³ J. Szumski: *op. cit.*, s.329 i n.

¹⁴ W. Plywaczewski: *Zagrożenie przestępczością a poczucie bezpieczeństwa w społecznościach lokalnych w świetle badań*, w: *Prawne i administracyjne aspekty bezpieczeństwa osób i porządku publicznego*, Olsztyn 2000, s. 105-111.

¹⁵ J. Szumski: *op. cit.*, s. 332.

swojego domu w dzień – 81%, a w nocy jedynie 31%, z dala od domu odpowiednio – 71% i 14%.¹⁶

W przywołanych powyżej badaniach prowadzonych w województwie warmińsko-mazurskim i podlaskim, strach w przypadku nocnego wychodzenia z domu deklarowało 66,9% ankietowanych z pierwszego i 74,7% - z drugiego województwa.¹⁷

Wracając wreszcie do mieszkańców Gdańska, 55,6% badanych (67,9% wszystkich kobiet i 42, 3% mężczyzn) na pytanie „Czy obawia się Pan(i) wychodzić wieczorami z domu?”, odpowiedziało twierdząco, w tym 77,7% kobiet oraz 50% mężczyzn w wieku lat 50 i więcej. 82,3% osób w wieku 18-30 lat nie obawiało się wychodzić wieczorami z domu. Kolejne pytanie wykazało, iż lęk ten ma istotny wpływ na zachowanie kobiet, gdyż 53,6% kobiet zadeklarowało, iż ograniczyły ostatnio z powodu przestępczości wieczorne wychodzenie z domu, wśród mężczyzn było to 15,4% (zwracam tu uwagę na istotne, jak sądzę w kontekście wpływu mediów na poczucie osobistego bezpieczeństwa, zmienne płci i wieku – patrz: przypis 21)

57,4% respondentów (64,3% kobiet i 50% mężczyzn) na pytanie „Czy wpuściłby(ły) Pan(i) do domu obcą osobę proszącą o możliwość skorzystania z telefonu w celu wezwania pomocy?”, odpowiedziało „nie” lub „raczej nie”.

W innym pytaniu ankietowani zostali zapytani „Czy można w dzisiejszych czasach wierzyć, ufać ludziom?”. 13% dało odpowiedź: „nie można”, 59% „należy być zawsze bardzo ostrożnym”, a tylko 3,7% „tak, można”.

Warto się teraz zastanowić, co jest przyczyną tak silnego, szczególnie po transformacji ustrojowej, lęku. Pierwszym przychodzącym na myśl powodem jest zwykle wzrost nasilenia przestępczości w latach 90 i przez to wzrost rozmiarów bezpośrednich i pośrednich doświadczeń wiktymizacyjnych. Wzrost przestępczości i niekorzystne zmiany jej struktury w Polsce po upadku komunizmu są faktem, jednakże rozpatrując zagadnienie lęku przed przestępczością w naszym kraju, należy zwrócić uwagę na kilka kluczowych dla tej tematyki zagadnień.

Po pierwsze, co do rzeczywistego wzrostu samej przestępczości po 1989 roku, wszelkie porównania stanu przestępczości sprzed i po tym roku należy czynić, jak to już podkreślałem z daleko posuniętą ostrożnością (szerzej na ten temat pkt.4).

¹⁶ K. Ridan: *Opinie mieszkańców Krakowa o zapobieganiu przestępczości (na tle badań ankietowych)*, „Państwo i Prawo”, 1998 r., nr 5, s. 77-86.

¹⁷ W. Pływaczewski: *op. cit.*, s. 108.

Po drugie, przestępczość w Polsce porównując ją z innymi krajami Europy jest, w przeciwieństwie do tego co twierdzi się często w środkach masowego przekazu, na średnio niskim poziomie.

Po trzecie, nie można zapominać, iż związek między faktem pokrzywdzenia przestępstwem a poziomem lęku przed przestępczością deklarowanym następnie przez ofiarę nie jest jednoznaczny.¹⁸

Po czwarte wreszcie, jak zgodnie podkreśla się w nauce¹⁹, stan bezpieczeństwa i stan poczucia bezpieczeństwa to dwa różne zagadnienia. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że strach przed przestępczością jest konsekwencją przestępczości, to jednak przyjmuje się, że pomiędzy tymi zjawiskami nie ma bezpośredniego związku. Jak twierdzą H. Kury i K. Krajewski, „lęk przed przestępczością kształtowany jest nie tylko przez rzeczywisty stan przestępczości i będące jego wynikiem nasilenie doświadczeń wiktymizacyjnych, ale także, jeśli nie przede wszystkim, przez jej obraz w świadomości społecznej. Ten zaś kształtowany jest przede wszystkim przez środki masowego przekazu, uważane dzisiaj za podstawowy czynnik kreujący lęk przed przestępczością.”²⁰

Teza, iż stan bezpieczeństwa nie przekłada się na stan poczucia bezpieczeństwa znajduje odzwierciedlenie już choćby w wynikach przywołanego wyżej badania mieszkańców miast województwa warmińsko-mazurskiego i podlaskiego. Mimo, że zgodnie ze statystykami przestępczości z 1999 roku współczynnik przestępstw na 100 000 mieszkańców wynosił 3 860 w Białymstoku i 6 334,6 w Olsztynie, to mieszkańcy Olsztyna deklarowali wyraźnie niższy poziom subiektywnego zagrożenia przestępczością niż mieszkańcy Białegostoku.

Strach przed przestępczością podsycany przez środki masowego przekazu w rezultacie tworzenia „fal przestępczości”, czy przesadnego eksponowania brutalnych i krwawych czynów przeciwko życiu i zdrowiu nie ma określonego kierunku i wpływa z założenia, że przestępstwo zagraża w każdym miejscu i o każdej porze. Media sprawiają wrażenie, iż codziennie dokonują się wszędzie najcięższe przestępstwa i że każdy może jutro stać się ofiarą takiego czynu.

¹⁸ Por: H. Kury, K. Krajewski: *op. cit.*, s. 9.

¹⁹ Por. np. J. Szumski: *op. cit.*, s. 333; W. Pływaczewski: *op.cit.*, s.105-107; J. Czapska: *Współczesne formy samoobrony*, w: *Bezpieczny obywatel...*, *op. cit.*, s. 358; w tej samej pracy zbiorowej: A. Misiuk: *Społeczne poczucie zagrożenia i czynniki wyznaczające jego poziom*, s. 37-48. Ponadto: K. Krajewski, H. Kury: *Punywność społecznych postaw wobec przestępczości. Przegląd wyników badań*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, 1998 r., z. 1-2, s. 87-120.

²⁰ H. Kury, K. Krajewski: *op. cit.*, s. 9-10

W efekcie społeczeństwo lęka się najbardziej czynów kryminalnych z użyciem przemocy, popełnianych przez brutalnych „obcych” – czyli przestępstw, których wystąpienie jest dużo mniej prawdopodobne niż na przykład przestępstw dokonywanych w obrębie rodziny czy własnego otoczenia oraz skierowanych przeciwko mieniu, czy wreszcie przestępstw gospodarczych bądź w ruchu drogowym.

Obawa przed przestępstwami przeciwko życiu i zdrowiu połączonymi z przemocą i popełnionymi przez osoby obce jest najsilniejsza wśród ludzi starszych oraz kobiet. Zgodnie z wynikami badań, dużą rolę w kreowaniu lęku tych grup również odgrywają media. W rzeczywistości bowiem, te grupy są relatywnie najmniej zagrożone.²¹

Skutki wyolbrzymionego lęku przed przestępczością są bardzo poważne. Życie w ciągłym strachu przyczynia się znacznie do rozpadu wspólnoty (a to właśnie wspólnota jest siłą, która jest w stanie najskuteczniej przeciwstawić się przestępczości), stanowi źródło napięć psychicznych, które często rozładowywane są przez agresję i przemoc, powoduje, że nie może rozwijać się w sposób właściwy życie duchowe i materialne społeczeństwa.

To właśnie z powodu lęku warstwy średnie przenoszą się z centrów wielkich miast do pilnie strzeżonych, otoczonych murem osiedli, czy na uważane za bezpieczniejsze przedmieścia. Efektem tego, centra stają się jeszcze bardziej niebezpieczne (tendencja taka jest już w największych polskich miastach zauważalna).

Poza środkami masowego przekazu na poziom lęku przed przestępczością wpływają także inne czynniki. Jako przykład można wymienić takie zmienne jak wiek i płeć (zwracałem na nie uwagę powyżej przy opisywaniu odpowiedzi na niektóre z pytań ankiety), wykształcenie, styl życia, obraz zbiorowości lokalnej funkcjonujący w świadomości jej mieszkańców (zaniedbane i zaśmiecone ulice i domy, włączące się grupy agresywnej młodzieży, częste pijackie awantury, hałas w połączeniu z alienacją i brakiem więzi łączących poszczególnych członków danej zbiorowości, np. osiedla, mają istotny wpływ na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców takich dzielnic)²² czy stosunki ludności z policją.

W nauce zwraca się również uwagę, iż strach przed przestępczością i prawo karne stają się instrumentem polityki, przedmiotem kampanii

²¹ Zgodnie z wynikami wielu badań wiktymizacyjnych, kobiety i osoby starsze wykazują większe objawy lęku niż mężczyźni i osoby młode. Tymczasem to właśnie ta druga grupa (wbrew powszechnemu przekonaniu również wzmocnionemu przez media) jest o wiele bardziej narażona na wiktymizację, szczególnie przestępstwami przeciwko życiu i zdrowiu.

²² Szereg tych cech posiadają masowo budowane w Polsce i całej Europie Środkowo-Wschodniej w latach 70 i 80 wielkie osiedla mieszkaniowe.

wyborczych w ramach których populistycznie zorientowani politycy (nierzadko o wykształceniu prawniczym) składają społeczeństwu gołosłowne obietnice wytoczenia wojny „wszechobecnej” przestępczości i przestępcom, a jako prosty sposób jej wygrania, podają potrzebę zaostrzenia represji karnej czy uchwalenia ustaw specjalnych. W publicznych dyskusjach problem przestępczości często wyolbrzymia się, chcąc odwrócić uwagę obywateli od innych trudnych problemów społecznych (np. bezrobocia).²³

Kolejne pytanie ankiety dotyczyło zabezpieczeń mających uchronić przed stanieniem się ofiarą przestępstwa (celowo nie precyzowałem o jaki rodzaj przestępstw chodzi, aby wykazać, jakim rodzajem przestępstw ankietowani czują się najbardziej zagrożeni). Jak wiadomo w Polsce najczęściej popełniane są przestępstwa przeciwko mieniu (kradzieże, włamania). Sytuacja taka sprawia, że ochrona domu i dobytku powinna być przez obywateli traktowana pierwszoplanowo. Jak wykazały wyniki badania jest tak rzeczywiście, choć nie do końca. Na zainstalowanie urządzeń zabezpieczających, tj. alarmu, specjalnych zamków w drzwiach, domofonu, jako na najlepsze zabezpieczenie przed stanieniem się ofiarą przestępstwa, wskazało 40,7% ankietowanych. Ale aż 33,3% badanych jako najlepsze wskazało posiadanie i noszenie przy sobie broni palnej, gazu, kija, noża. 14,9% ankietowanych wskazało naukę sportu obronnego, a 11,1% - posiadanie psa obronnego.

Znamiennym jest, że aż 33,3% badanych stwierdziło, że najskuteczniejszy sposób obrony przed wiktymizacją kryminalną, to posiadanie i noszenie przy sobie broni palnej, gazu, kija, noża, nawet pomimo tego, że jak wskazywali, stronią oni w zdecydowanej większości od miejsc niebezpiecznych i częściowo przynajmniej ograniczają wieczorne wychodzenie z domu²⁴.

7. Postrzeganie przez respondentów osoby przestępcy.

Bardzo interesujący jest sposób, w jaki w telewizji ukazany jest sprawca i ofiara przestępstwa. Kryminalista to przede wszystkim przestępca pospolicie lub zawodowy i zwykle występuje na ekranie tylko w tej roli. Jest bezwzględny i brutalny. Jego otoczenie społeczne, rodzina, osobowość są nieobecne. Nie jest istotne, co stanie się z nim po złapaniu, czy czuje się winny, jakie problemy ma w związku z jego czynem jego rodzina, czy uda się go zresocjalizować. Motywów popełnienia czynu nie przedstawia się lub zawęża się je do chciwości, zemsty czy bezmyślnego okrucieństwa. Również

²³ Por. W. Pływaczewski: *op. cit.*, s.106; A. Gaberle: *Od bezpieczeństwa prawnego do bezpieczeństwa osobistego (O kryzysie prawa karnego)*, „Państwo i Prawo”, 2001 r., nr 5.

²⁴ Por., *ibidem* oraz K. Ridan: *op. cit.*, s. 80-86.

portret ofiary daleki jest od rzeczywistości. Przestępstwo bardzo rzadko rodzi się w procesie wzajemnego oddziaływania między przyszłym sprawcą i ofiarą. Pokrzywdzony, w przeciwieństwie do przestępcy, ma rodzinę, pracuje i jest szacownym obywatelem.

Taki uproszczony i stereotypowy sposób ukazania przestępcy i ofiary, umożliwia z jednej strony identyfikację widza z ofiarą, z drugiej zaś, „odgrodzenie się” i potępienie przestępcy, utwierdzenie się w swej „normalności”. Poza tym daje także prostą i wygodną dla widza odpowiedź na pytanie o genezę i sposób walki z przestępczością. Mianowicie spycha zjawisko przestępczości poza nawias „zdrowego” społeczeństwa, skąd zwyrodniali osobnicy (z którymi widz nie ma nic wspólnego) uderzają w to społeczeństwo. Wystarczy więc znacznie dofinansować policję, tak aby wszystkich ich wyłapała, następnie obrać twardy kurs polityki karnej i raz na zawsze usunąć ich z naszego życia (poprzez karę śmierci, ewentualnie długoletnie wyroki więzienia).

Spójrzmy teraz, jak przestępcę widzieli respondenci naszego badania. Wprawdzie 59,3% z nich wskazało, że najczęściej przestępców to osoby takie, jak wszystkie inne, które jednak wskutek pewnych okoliczności (na przykład błędów wychowawczych, biedy) zeszły na złą drogę, ale aż 33,3% uznało, iż są to osoby stojące poza nawiasem społeczeństwa, wywodzące się z patologicznego środowiska. 7,4% badanych uznało, że najczęściej przestępców to brutalni osobnicy o psychopatycznej osobowości uwarunkowanej genetycznie.

Na pytanie: „Czy uważa Pan(i), że przestępcę można poznać po wyglądzie zewnętrznym i zachowaniu?”, „raczej tak” i „tak” – odpowiedziało 42,6% ankietowanych, a „raczej nie” lub „nie” – 57,4%. Pomimo, że kryminologia dawno już obaliła teorię Cesare Lombrosa o „przestępcy z urodzenia”, którego można poznać po wyglądzie zewnętrznym (budowa ciała, zwłaszcza czaszki) i zachowaniu, czy teorie kryminalno-biologiczne okresu nazistowskiego to koncepcje te, w spopularyzowanej formie ciągle jeszcze pokutują w telewizyjnym sposobie przedstawiania osoby przestępcy i przekładają się jak widać w znacznej części na wyobrażenia widzów na ten temat.

8. Postawy ankietowanych wobec polityki kryminalnej i swojej roli w przeciwdziałaniu przestępczości.

Uproszczony i stereotypowy sposób przedstawiania rzeczywistości kryminalnej w środkach masowego przekazu, a szczególnie w telewizji, odizolowuje, o czym już pisałem, w oczach opinii publicznej przestępczość i sposoby jej zwalczania od ich społecznego kontekstu. W następstwie tego

społeczeństwo nie w pełni, jeśli w ogóle, uświadamia sobie swoją rolę w przeciwdziałaniu przestępczości (jako nieformalna kontrola społeczna).

Zmitologizowana postać przestępcy, który uderza znikąd i niewiadomo dlaczego, zaciemnia tylko obraz i przyczynia się do apatii społeczeństwa, jeśli chodzi o jego aktywność w dziedzinie niwelowania czynników społecznych rodzących przestępczość oraz sprzyja przekonaniu większości, iż walka z przestępczością, należy wyłącznie do państwa. Media są głuche na ponad 100-letni dorobek kryminologii. Ciągłe tkwią one w przesadach, dawno zweryfikowanych przez naukę i praktykę krajów wysoko rozwiniętych, o dużej prewencyjnej skuteczności surowej represji karnej oraz o policji jako służbie działającej reaktywnie i w izolacji od społeczeństwa. Nie miejsce tu na szczegółowe omawianie poszczególnych koncepcji i strategii zapobiegania i walki z przestępczością istotnych we współczesnej kryminologii²⁵. Należy jednak podkreślić za J. Czapską i J. Widackim: „po pierwsze przestępczości nie udało się nigdy i nigdzie zwalczyć. Można co najwyżej skutecznie ograniczać jej wzrost; po drugie przestępczość jest zdeterminowana cywilizacyjnie. Prawdziwa walka z przestępczością to także zmiana czynników cywilizacyjnych, które pośrednio mają wpływ na przestępczość i na jej wzrost (na przykład zmniejszenie bezrobocia); po trzecie badania empiryczne potwierdziły prawdziwość znanych od ponad 200 lat twierdzeń: „lepiej zapobiegać niż karać” oraz że „nie surowość kary, ale raczej jej nieuchronność może powstrzymać przed popełnieniem przestępstwa”; po czwarte policja, prokuratura i sądy nie są w stanie spełnić swej roli w zakresie zapobiegania przestępstwom (a więc nawet tylko modyfikująco wpływać na ich wielkość i tempo wzrostu), jeśli nie uzyskają czynnego wsparcia od społeczeństwa.”²⁶

Jak wynika z analiz przeprowadzonych w Niemczech i innych krajach, policja wykrywa mniej niż 10% przestępstw, których sprawcy nie byli znani na początku postępowania. W konsekwencji ustalono, że zwiększenie wykrywalności w Niemczech o 1%, musiałoby kosztować milion marek rocznie. Ponadto wykazano, iż „po osiągnięciu pewnego progu aktywności policji, dodatkowy wzrost tradycyjnych czynności policji (...) ma bardzo ograniczony wpływ na przestępczość”. Przeciętny niemiecki policjant w patrolu aresztuje przestępcę średnio co 15 miesięcy, a amerykański ma szansę trafić na ruchliwej ulicy na rozbój co 14 lat. Z kolei kryminolog brytyjski badając skuteczność ograniczania przestępczości przez orzekanie kary

²⁵ Por. np., J. Czapska: *op. cit.*, s. 357-380; K. Sessar: *Niemieckie doświadczenia w zapobieganiu przestępczości*, w: *Bezpieczeństwo lokalne. Społeczny kontekst prewencji kryminalnej*, J. Czapska, J. Widacki [red.]: Warszawa 2000, s. 15-23; oraz w tej samej pracy: T. Cielecki: *Koordinacja systemu przeciwdziałania patologii społecznej*.

²⁶ J. Czapska, J. Widacki [red.]: *Bezpieczeństwo lokalne. Społeczny kontekst...*, *op.cit.*, s. 9.

więzienia, doszedł do wniosku, że aby „osiągnąć 1% redukcję przestępczości, należałoby zwiększyć populację więzienną o 25%.”²⁷ Inne badania przeprowadzone na zlecenie Komisji Europejskiej pokazują, jak znacząca jest zależność pomiędzy przestępczością a różnymi czynnikami społecznymi i ekonomicznymi. I tak wskazano, że jeśli dochód narodowy na 1 mieszkańca rośnie o 1% to narkomania rośnie o 1,1%, rabunek o 0,7 do 1%, kradzież aut o 0,6 do 0,9%; jeżeli aktywność zawodowa kobiet rośnie o 1 % to wzrost włamań wynosi 0,7 do 1,1%; jeśli napływ młodych emigrantów wzrośnie o 1%, to kradzież aut wzrośnie o 1,3 %, morderstw o 0,2 do 0,3%; wzrost bezrobocia o 1% spowoduje wzrost włamań o 0,4%.²⁸

W takiej sytuacji, gdy przestępczość stanowi w znacznej mierze rezultat działania czynników społecznych w niewielkim stopniu poddających się kontroli policji w tradycyjnym rozumieniu jej działalności (to jest działalności reaktywnej), służba ta w wielu krajach, w tym również i w Polsce zwraca się, w celu skuteczniejszego zwalczania przestępczości, jak też strachu przed nią, ku formom współpracy z obywatelami. Podstawową metodą realizacji tego celu jest przyjęcie w działaniu policji filozofii *community policing* – filozofii działania skoncentrowanej na wspólnotach lokalnych w celu proaktywnego działania policji jak najbliższej obywateli, podnoszenia jakości ich życia i aktywizacji oraz integracji ich w zakresie profilaktyki przestępczości.

Ze wspomnianych już kilkakrotnie badań ankietowych przeprowadzonych w Krakowie²⁹ oraz miastach województwa podlaskiego i warmińsko-mazurskiego³⁰ wynika, że mimo iż ankietowani żyją ze sobą w zgodzie i wyrażają gotowość do pomagania sobie oraz aktywnego udziału w różnych inicjatywach na rzecz poprawy bezpieczeństwa na swoim terenie, to jednak konkretne wspólne działania dla zwiększenia tego bezpieczeństwa podejmują rzadko. Wynika to jak sądzę, z nieuświadomienia sobie swej roli w przeciwdziałaniu przestępczości i siły, jaką wspólnie mogą stanowić mieszkańcy w walce z tą przestępczością, a także z niewiary w skuteczność takich działań.

Niezbędne jest więc wpłynięcie na zmianę mentalności i nastawienia mieszkańców, a także wskazywanie konkretnych metod postępowania. W Polsce od kilku lat, za przykładem wielu krajów Europy Zachodniej wprowadza się już, na różnym poziomie organizacyjnym i z różnym skutkiem, szereg programów opartych o filozofię *community policing*. Niezwykle ważne

²⁷ Podaję za: M. Zajder: *op. cit.*, s. 242.

²⁸ Ibidem.

²⁹ K. Ridan: *op.cit.*, s. 84-85.

³⁰ W. Pływaczewski: *op. cit.*, s. 109-111.

jest więc, aby działania te znalazły swoje odbicie w mediach, szczególnie w telewizji. Należy skłonić media, by zaangażowały się w promocję prewencji kryminalnej i zerwały z przedstawianiem zjawisk kryminalnych i kwestii zapobiegania przestępczości w dotychczasowy uproszczony i fałszywy sposób.

W omawianym w niniejszej pracy badaniu gdańskim, na pytanie kto ma większy wpływ na przeciwdziałanie powstawaniu przestępczości, 64,8% respondentów wskazało odpowiedź „szkoła, rodzina, Kościół, grupy koleżeńskie, sąsiedzi”, a 35,2% - odpowiedź „policja, prokuratura, sądy, więziennictwo”. Jednak na pytanie: „Czy uważa Pan(i), że jest w stanie przeciwdziałać powstawaniu przestępczości?”, aż 74% ankietowanych wybrało odpowiedź „nie” lub „raczej nie”.

53,7% ankietowanych było zdania, że najskuteczniejsze w walce z przestępczością byłoby obecnie zaostrzenie kar w kodeksie karnym, 33,3% wskazało na zwrócenie większej uwagi na rolę rodziny, szkoły, Kościoła, grup koleżeńskich i sąsiedzkich w zapobieganiu przestępczości, 13% na poważne dofinansowanie sądów i policji.

Widać więc wyraźnie, że choć spora grupa badanych (aczkolwiek można polemizować czy nieco ponad 3/5 badanych to wobec tak oczywistej prawdy, jaką jest stwierdzenie, że to społeczeństwo, jego organizacje a nie instytucje kontroli formalnej odgrywają podstawową rolę w zapobieganiu powstawaniu przestępczości, to dużo czy mało) zdaje sobie sprawę, jak ważna dla przeciwdziałania rodzeniu się przestępczości jest nieformalna kontrola społeczna, to jednak nie do końca są oni świadomi swej własnej, indywidualnej roli w tej dziedzinie.

Jeszcze raz podkreślę, że winą za taki stan rzeczy można przynajmniej częściowo obciążyć media (to one kreują w naszych umysłach taki a nie inny obraz przestępczości i poglądy na sposoby jej zwalczania) przez sposób konstruowania przez nie informacji o przestępczości i zamknięcie się na wyniki badań oraz współczesne teorie kryminologiczne. Wskazują na to odpowiedzi aż 53,7% ankietowanych w ostatnim pytaniu. Właściwie żadne badania kryminologiczne (tak nad karą śmierci jak i innymi karami) nie potwierdzają tezy jakoby surowe kary mogłyby się przyczynić do zmniejszenia rozmiarów przestępczości.³¹ Mimo to, stereotyp ten umacniany przez media, a szczególnie przez wielu populistycznie zorientowanych polityków za ich pośrednictwem, jest w społeczeństwie, nie tylko zresztą polskim, powszechny.

³¹ Por. w tej kwestii np.: B. Szamota-Saeki: *Wpływ kary kryminalnej na ogólne rozmiary przestępczości (wybrane zagadnienia)*, w: *Prawo w okresie przemian ustrojowych w Polsce. Z badań Instytutu Nauk Prawnych PAN*, Warszawa 1995, s. 228-237; B. Stańdo-Kowecka: *Uwarunkowania i efekty współczesnej amerykańskiej polityki karnej*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1997 r., nr 14, s. 96-106.

9. Opinie o działalności organów kontroli formalnej (sądów i policji).

Z odpowiedziami na pytanie o najskuteczniejszy obecnie sposób walki z przestępczością, gdzie 53,7% respondentów wskazało zaostrenie kar w kodeksie karnym, omawianymi w poprzednim punkcie, związek mają odpowiedzi na pytania dotyczące oceny sprawiedliwości wyroków wydawanych przez polskie sądy karne oraz trafności stosowania przez te sądy sankcji karnych. Odpowiedzi na wszystkie te pytania wskazują mianowicie na dużą punitivność postaw polskiego społeczeństwa.

87% ankietowanych (96% wszystkich kobiet i 76,9% mężczyzn) oceniło kary orzekane przez polskie sądy karne jako zbyt łagodne, a tylko 13% jako odpowiednie (6 mężczyzn i 1 kobieta). Żaden z respondentów nie wybrał odpowiedzi „zbyt surowe”.

Na pytanie: „Czy uważa Pan(i), że w sprawach karnych polskie sądy wydają sprawiedliwe wyroki?”, ani jedna osoba nie wybrała odpowiedzi „tak”, odpowiedź „raczej tak” wskazało 20,4%, „raczej nie” – 44,4%, a „nie” – 35,2% badanych. Także i tutaj mężczyźni mieli nieco lepsze zdanie o polskich sądach karnych.

Omawiając odpowiedzi ankietowanych na powyższe pytania należy podkreślić, iż ze wzrostem punitivności społeczeństw, tj. domaganiem się surowszego traktowania przestępców przez prawo karne i wymiar sprawiedliwości, mamy do czynienia od kilkudziesięciu lat w większości krajów świata. Na przykład 62% Kanadyjczyków, 76% Australijczyków i 84% Amerykanów w badaniach przeprowadzonych pod koniec lat 80, opowiadało się za surowszymi karami orzekanymi przez sądy³² (badania, których wyniki wskazują na wzrost punitivności prowadzone są od połowy lat 60-tych). Ponieważ opinia publiczna ma istotny, choć niekoniecznie bezpośredni wpływ na ustawodawstwo, politykę kryminalną i praktykę orzeczniczą sądów, nie wolno tej opinii, choćby była ona z punktu widzenia kryminologicznego całkowicie irracjonalna, bagatelizować. Od kilkunastu lat mamy, w Polsce i nie tylko zresztą w Polsce, do czynienia z nieodpowiedzialnymi politykami, którzy chcąc „wypłynąć” na punitivności społeczeństwa i jego lęku przed przestępczością głoszą, iż wyjdą naprzeciw oczekiwaniom większości społeczeństwa i zastrzą sankcje karne za najpoważniejsze przestępstwa (a nawet ponownie wprowadzą karę śmierci) i dzięki temu raz na zawsze rozprawią się z przestępczością. Powołują się przy tym na „jednoznaczne” w tym względzie wyniki badań opinii publicznej, która domaga się surowszego karania.

³² Podają za K. Krajewski, H. Kury: *op. cit.*, s. 87-88.

Zastanówmy się teraz czy wyniki te rzeczywiście są tak „jednoznaczne”. Po pierwsze, należy zgodzić się z K. Krajewskim i H. Kury, iż „odpowiedzi na abstrakcyjnie sformułowane pojedyncze pytanie o punitivność, jakim najczęściej posługują się klasyczne badania opinii publicznej, udzielane są głównie pod wpływem emocji ukształtowanych przez środki masowego przekazu, w których doniesienia o przestępstwach mają uproszczony, stereotypowy charakter.”³³ Doniesienia te w swej przeważającej części dotyczą najcięższych przestępstw często z użyciem przemocy, których jest akurat najmniej. W związku z tym respondenci udzielając odpowiedzi na pytanie o surowość represji „w ogóle”, myślą o owych odpowiednio podanych przez media brutalnych, krwawych i spektakularnych czynach.

Po drugie, trzeba zwrócić uwagę na fakt wykazany w wielu polskich i zagranicznych badaniach nad punitivnością i społecznymi postawami wobec kary śmierci, że abstrakcyjne deklaracje badanych często nie pokrywają się z postawami ujawnionymi w konkretnych przypadkach, a te zależą od stopnia ich poinformowania. M. Hough i J. Roberts w swoich badaniach wykazali, „iż w sytuacji, gdy respondenci dysponują mniej więcej taką samą wiedzą na temat danego przypadku, co sędziowie, proponowane przez jednych i drugich sankcje nie różnią się od siebie w sposób zasadniczy”.³⁴ Do zbliżonych w gruncie rzeczy wniosków doszli w swych badaniach A. i T. Szymanowscy³⁵ oraz E. Bieńkowska³⁶. Wyniki tych badań wskazują, iż bezrefleksyjne twierdzenia o domaganiu się przez Polaków zaostrzenia represji karnej, wypowiedziane często w mediach oraz przez niektórych polityków nie do końca chyba odpowiadają rzeczywistości.

Po trzecie, przeciętny obywatel zgodnie z informacjami docierającymi do niego z zamkniętych na wiedzę kryminologiczną mediów uważa, że normalną i najlepszą reakcją na przestępczość są surowe sankcje karne, przede wszystkim kary izolacyjne; nie ma nawet podstawowej wiedzy na temat sankcji alternatywnych, tak tych proponowanych, jak też już obowiązujących, nie mówiąc o uzasadnieniu dla ich stosowania. Jak wykazują badania, duża część społeczeństwa w ogóle nie orientuje się co jest, a co nie jest przestępstwem i jakie sankcje przewidziane są w obowiązującym prawie. To także wiąże się z niedostatecznym informowaniem o tym w mediach. Mimo to, badania

³³ Ibidem, s.103-104.

³⁴ Ibidem, s. 103.

³⁵ Por. wyniki badań zamieszczone w: A. Szymanowska, T. Szymanowski: *Opinia społeczna w Polsce o niektórych zachowaniach patologicznych, kontrowersyjnych przestępstwach i środkach kontroli prawno-karnej*, Warszawa 1996.

³⁶ Por. wyniki badań zamieszczone w: E. Bieńkowska: *op. cit.*

empiryczne dowodzą, że opinia publiczna w wielu krajach gotowa jest zaakceptować te nowe, alternatywne sankcje.

Po czwarte, trzeba też uzmysłwić sobie, iż prosta, szybka w działaniu, zrozumiała i podana w chwytliwy sposób recepta na rozwiązanie jakiegoś problemu społecznego (na przykład: przywrócić karę śmierci, a przestępcy zaczną się bać i położymy kres przestępczości) zawsze będzie bardziej przemawiać do przeciętnego obywatela niż zawile i biorące pod uwagę różne aspekty problemu sposoby jego rozwiązania.

Na koniec dotychczasowych rozważań na temat punitwności polskiego społeczeństwa po raz kolejny wypada się zgodzić z opinią wyrażoną przez H. Kury i K. Krajewskiego: „Wymiar sprawiedliwości (oraz ustawodawca – M.Z.) nie może i nie powinien ugiąć się pod presją emocji. Przykład wielu krajów Europy Zachodniej, w tym Niemiec, pokazuje, iż konsekwentnie prowadzona, racjonalna (co nie znaczy pobłażająca przestępcom) polityka kryminalna może w dłuższych okresach czasu w istotny sposób wpływać na obniżenie punitwności postaw społecznych.”³⁷

Co do 79,6% ankietowanych uznających wyroki polskich sądów karnych za niesprawiedliwe, warto zwrócić uwagę na to, że jeszcze w 1993 roku 54,7% respondentów badania warszawskiego,³⁸ darzyło sądownictwo zaufaniem (sądownictwo wyprzedziło wtedy na przykład policję, prokuraturę czy szkolnictwo). Do spadku tego zaufania w znacznej mierze przyczyniają się media nagłaśniając różnego rodzaju mniej lub bardziej zawinione potknięcia tej instytucji, a także wygłaszając często nie mające oparcia w faktach, krzywdzące i godzące w niezawisłość sędziowską opinie na temat poszczególnych orzeczeń wydanych w co głośniejszych sprawach. Przyczyniają się do takiego stanu rzeczy także praktyki wielu polskich polityków, którzy chcąc zdyskredytować w oczach opinii publicznej swoich przeciwników politycznych czy też przypodobać się wyborcom, posuwają się do podważania zaufania do sędziów i sądów.

Ciekawych danych dostarczają wyniki odpowiedzi na ostatnie pytanie. Mianowicie, 33,3% ankietowanych pozytywnie ocenia skuteczność policji w przeciwdziałaniu i wykrywaniu przestępstw. Ocenili oni tę skuteczność jako dużą lub średnią. Jako małą lub na brak skuteczności, wskazało 66,7% badanych (mała – 55,6%). Może to dziwić w kontekście 85,2% respondentów tego badania oceniających bezpieczeństwo w Polsce jako niewystarczające oraz 77,8% wskazujących, że przestępczość w Polsce w ciągu ostatnich 5 lat – wzrosła. Nie do końca przekonujące, w związku z powyższym, są chyba

³⁷ K. Krajewski, H. Kury: *op. cit.*, s. 335-337.

³⁸ E. Bieńkowska, J. Wojciechowska: *op. cit.*, s.36-37.

wyniki badań opinii publicznej z grudnia 2001 roku opublikowane na stronie internetowej Komendy Głównej Policji, zgodnie z którymi pozytywnie pracę policji oceniło 57,3% respondentów (w miastach powyżej 200.000 mieszkańców – 52,3%).³⁹

Aczkolwiek należy podkreślić, że stosunek społeczeństwa do policji, wiara w jej operatywność, skuteczność i umiejętności fachowe funkcjonariuszy, a w związku z tym także gotowość obywateli do współpracy, jest niezwykle istotnym czynnikiem przyczyniającym się do skuteczności walki z przestępczością i mającym wpływ na poziom społecznego poczucia zagrożenia.

Podsumowując powyższe rozważania, wobec negatywnego wpływu rzeczywistości kryminalnej prezentowanej w telewizji na opinię publiczną należy podkreślić, iż podstawowym zadaniem środków masowego przekazu (w tym telewizji, szczególnie telewizji publicznej) powinno być rzetelne informowanie oraz edukowanie społeczeństwa, a dopiero po wypełnieniu tych obowiązków, nie zaś ich kosztem dostarczanie sensacyjnej rozrywki. Muszą one sumiennie informować o strukturze i dynamice przestępczości, objaśniać potencjalne ryzyko i zagrożenie oraz starać się przy tym pouczać jak tego ryzyka uniknąć, tłumaczyć założenia ustawodawstwa karnego i działalności wymiaru sprawiedliwości, a także wyraźnie wskazywać co jest dozwolone, a co zakazane.

Oczywiście nie można pozbawić widzów popularnej rozrywki, która bazuje na przestępczości, jednak powinna ona być wyraźnie oddzielona od rzeczywistości kryminalnej.

Jak pisze wybitny kryminolog niemiecki i znawca tej problematyki Hans J. Schneider „Relacje na temat przestępczości w mass mediach powinny przekazywać pełniejszy i bardziej zbliżony do rzeczywistości obraz przestępczości, przestępców i ofiar. Wiadomości na temat zjawisk kryminalnych należy uzupełniać komentarzem wyjaśniającym tło zdarzeń. Należy także emitować o dogodnych porach, charakteryzujących się wysokim współczynnikiem oglądalności, dokumentalne filmy na temat przestępczości, a ponadto udostępniać masowej widowni rezultaty badań kryminologicznych i tłumaczyć w przystępny sposób ich praktyczne znaczenie.”⁴⁰

Ważne jest przy tym zapewnienie dobrej współpracy między przedstawicielami nauk kryminologicznych a mediami, a także lepsze

³⁹ Strona internetowa Komendy Głównej Policji, *op. cit.*, Por. także J. Szumski: *op. cit.*, s.335-337 oraz K. Ridan: *op. cit.*, s. 85-86

⁴⁰ H. J. Schneider: *Zysk z przestępstwa. Środki masowego przekazu a ujemne zjawiska społeczne*, Warszawa 1992, s. 242.

przygotowanie merytoryczne dziennikarzy zajmujących się problematyką przestępczości i ich otwartość na współdziałanie z przedstawicielami organów kontroli formalnej, mające na celu wspólne podejmowanie wysiłków na rzecz zapobiegania i zwalczania przestępczości.